

Marko Babić

„Slučaj Jugoslavija. Socijalizam,
nacionalizam, posledice”, Nenad
Dimitrijević, Belgrad 2001 : [recenzja]

Civitas Hominibus : rocznik filozoficzno-społeczny 2, 149-151

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Marko Babić

Nenad Dimitrijević, *Slučaj Jugoslavija. Socijalizam, nacionalizam, posledice*

Samizdat B92, Beograd 2001, 160 stron

Lata 90. XX wieku to okres dezintegracji politycznej państwa południowych Słowian powstałego podczas II wojny światowej – Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii. Dezintegracja ta przebiegała w sposób krwawy, przybierając postać wojny domowej. Po tej wojnie okazało się, tak jak po każdej innej wojnie domowej, że zwycięzców tak naprawdę nie ma. Wszyscy są przegrani. Społeczeństwa, w imieniu których mordowano, gwałcono i niszczone, muszą dzisiaj odpowiedzieć na zasadnicze pytanie – jak i którędy dalej? Panuje przekonanie ogromnej większości, że jedyną drogą wyjścia z impasu, w jakim się znalazły, jest proces demokratycznej transformacji. Niemniej, proces ten musi polegać na zrozumieniu, co tak naprawdę się wydarzyło, jakie są tego przyczyny, zmierzyć się – z zazwyczaj – przykrą prawdą o sobie. Jest to nieunikniony proces „katharsis”, *conditio sine qua non* przechodzenia od autorytarnych reżimów politycznych polegających na „panowaniu słów” do ustroju „panowania prawa”. Pojawia się także problem, na ile społeczeństwa musiały ulegać manipulacjom owych reżimów, a na ile chciały im ulegać.

Nenad Dimitrijević, autor książki *Slučaj Jugoslavija. Socijalizam, nacionalizam, posledice* [Przypadek Jugosławii. Socjalizm, nacjonalizm, konsekwencje] tematycznie podejmuje niełatwą próbę analizy kryzysu i upadku socjalistycznego reżymu „totalitaryzującej” ideologii, jego transformacji w inny, nacjonalistyczny reżim także „totalitaryzującej” ideologii, wreszcie tragiczne skutki, które owe reżimy pozostawiły za sobą. Autor skupia się przede wszystkim na przykładzie Serbii. Temat jest mu bliski, gdyż sam jest Serbem, wieloletnim wykładowcą uniwersyteckim w Novim Sadzie.

Autor uznaje autorytarne reżimy „panowania słów”, zarówno socjalistyczny – Titowski – jak i nacjonalistyczny Slobodana Miloševicia jako reżimy naznaczone w sposób zdecydowany prymatem ideologii. Nie tylko ze względu na to, że panujący ideologiczny dyskurs posiadał wielki wpływ na wszystkie obszary indywidualnego, społecznego czy politycznego życia. Reżim „panowania słów” traktuje rzeczywistość jako jedyny i nieunikniony obraz panującej i jedynie słusznej idei.

Pod koniec lat 80. w Serbii nie dochodzi do zmiany typu reżimu, w sensie zmiany ideokracji, na system demokratyczny. „Panowanie słów” nadal pozostało w mocy, z taką różnicą, że idea socjalistyczna została usunięta. Puste miejsce tej idei zajęła idea etnicznego nacjonalizmu. Idea socjalistyczna straciła swoją społeczną siłę integracyjną, słowem, straciła legitymację. Na planie praktyczno-politycznym reżim, jeszcze oficjalnie socjalistyczny, zaczął kokietować z nacjonalizmem jako jedyną pozostałą formą ideologicznej komunikacji ze społeczeństwem, mającą *sui generis* siłę integracyjną. Co istotne, nacjonalizm, jako antyteza i symbol różnicy do tych, którzy „sprowadzili” socjalizm do Serbii, pozostawał bliski zarówno szerokim masom, jak i dysydentom. Poza tym, znane są także koncepcyjne podobieństwa między komunizmem a nacjonalizmem: na przykład, komunistyczną kolektywistyczną wizję walki klasowej można bez większego uszczerbku w konstytucji wspólnoty, zamienić na nacjonalistyczną kolektywistyczną wizję „naszego” narodu jako wspólnoty naturalnej. Dlatego wbrew ideologicznemu rozumieniu reżimu przez samego siebie jako „internacjonalistycznego”, harmonicznego – mitu komunistycznego o przyszłości, bliski jest mit nacjonalistyczny o przeszłości. Autor zatem twierdzi, że reżim Slobodana Miloševicia w Serbii pozostał w swojej strukturze niezmieniony, przyjął tylko symbole nacjonalistyczne, nie tracąc nic ze swojej pierwotnej „socjalistycznej” substancji.

Po kilku dekadach życia w socjalistycznej ideokracji jako partii-państwie, społeczeństwo serbskie doświadczyło życia w nacjonalistycznej ideokracji jako fasadowej demokracji i fałszywego pluralizmu politycznego. Trzeba także zaznaczyć i to, o czym autor nie wspomina, że nawet partie opozycyjne prowadziły beznadziejną wojnę z reżimem o prymat „większego” patrioty (czytaj: nacjonalisty), stając się *de facto*, jeżeli nie zakładnikiem reżimu, to swojego rodzaju jego sojusznikiem. Społeczeństwo serbskie stało się zdepolityzowane, zatamizowane i apatyczne, co sugerowałoby sytuację, że możliwości demokratycznej transformacji zostały wyczerpane zanim transformacja ta naprawdę się zaczęła. Pod koniec lat 90., w niektórych serbskich środowiskach opozycyjnych rozważano możliwość, ale przede wszystkim realność, przejścia do demokracji poprzez rewolucję w przeciwieństwie do „procesu transformacji ku demokracji” czy „pluralizmu” głoszonych przez Miloševicia od roku 1990. Taka radykalna transformacja w kierunku demokracji, polegająca na zerwaniu prawnej i politycznej więzi z istniejącym reżimem okazała się nierealna, lecz także i niewskazana. Nierealna, dlatego że na serbskiej scenie społecznej i politycznej nie było siły zdolnej do promocji takiej radykalnej demokratycznej transformacji, jej organizacji i wreszcie implementacji. Niewskazana, dlatego że spowodowałaby przemoc wielkich rozmiarów i liczne ofiary.

W październiku 2000 roku, reżim Miloševicia wskutek ujawnienia oszustw wyborczych został zmuszony do przyznania się do porażki wyborczej i oddał władzę. Okazało się jednak, że problem, który pojawił się po październiku 2000 roku, a mianowicie, problem identyfikacji i rzeczywistego ustalenia moralnej i politycznej alternatywy – nadal pozostaje nierozwiązany. Eliminacja starego reżimu oraz wprowadzenie proceduralnych demokratycznych reguł gry nie były wystarczającego do tego, aby „wejść do normalności”.

Każdy kolejny rząd, chociaż deklaratywnie reformatorski i demokratyczny, ma trudności z ustaleniem kierunku działania – oglądanie się do tyłu? Czy do przodu? A może *status quo*?

Według autora, w celu wprowadzenia demokratycznej „normalności”, społeczeństwo serbskie musi przejść przez złożony proces składający się z moralnej refleksji nad własną przeszłością oraz instytucjonalnej rekonstrukcji prawnego i politycznego systemu. Moralna refleksja oraz instytucjonalna rekonstrukcja systemu z pewnością nie wykluczają się wzajemnie. Ze względu na stan, w którym znajduje się obecnie społeczeństwo, demokratyczna polityczna rekonstrukcja Serbii jest możliwa tylko, jeżeli polega na pewnych pryncypiach moralnych. Dyskurs, który otworzyłoby pytanie o odpowiedzialność moralną za nacjonalizm i wojnę stanowi niezbędny element procesu budowy nowych tożsamości, wolnych od ideologicznych mitów, i to zarówno tożsamości jednostki jak i tożsamości społeczeństwa. Zamiast akceptować selektywne odczytywanie własnej przeszłości, która dąży do remodelowania historii, fałszyfikując tradycję, należy otworzyć pytanie moralnej odpowiedzialności, pokazując tym samym, że po wojnie kontynuacja już nie jest moralnie możliwa, i że należy sformułować nowe odpowiedzi na pytania, kim jesteśmy jako jednostki, ale także jako społeczeństwo, w którym żyjemy.

W tym aspekcie, ciekawym wydają się refleksje autora dotyczące pytania nadal aktualnego w społeczeństwie serbskim: czy zgoda na rozpatrywanie „naszej” odpowiedzialności za wojnę jest, czy nie jest uwarunkowana otwieraniem tego samego procesu u „innych”? Według autora dylemat ten jest irrelevantny. Paralelizm dotyczący pytania o odpowiedzialność spoczywa na pomieszaniu kategorii winy i odpowiedzialności, z której bierze się teza, iż niesprawiedliwie jest, jeżeli tylko „my” uznamy część naszej winy – jeżeli i „inni” tego samego nie uczynią, wówczas wyłącznie „my” sami pozostaniemy przed sądem historii. Wtedy „nasza”, nawet częściowa wina pozostanie w historii uznana jako wina całkowita. Autor słusznie stwierdza, że postawienie pytania o odpowiedzialności nie może mieć nic wspólnego z ustalaniem tzw. „prawdy obiektywnej” o tragicznych wydarzeniach wojny. Proces pojednania nie może zależeć od balansowania „winy”. Zależy on od gotowości każdej ze stron konfliktu do stawienia czoła pytaniom o własną winę i odpowiedzialność. Jeżeli „my” to uczynimy, będziemy przygotowani do pojednania, bez potrzeby ustalania udziału w winie „innych”.

Służaj Jugosławia Nenada Dimitrijevicia to dzieło pozbawione kompleksów. Autor odważnie stawia czoła fundamentalnym pytaniom, wskazując jednocześnie nietatwe drogi do odnalezienia własnej tożsamości społeczeństwa serbskiego.